

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 18 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-42, Administracji—228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty ora. nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- HEŁBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- BRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- BORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 I. Gurwicz
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 2.
- SZARKÓWSZCZYŻNA, M. Mindel, skład apteczny.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Niezapomniane dni wiedeńskie

Wiedeń, 14 września.

Und Wien war in Not, von Heiden bedroht. Die Trommel ging um: Didi-rum-didi-bum. Was wird aus dem Land, hält Wien nimmer stand?

Das Kreuz und das Reich, sie fallen zugleich. Drum, Männer, herbei, Macht Wien wieder frei!

Wiedeń był w potrzebie. Krzyż upadał. Poganie nastawali na państwo chrześcijańskie. Słyszycie pobudkę? Mężowie, brońcie Wiednia!

Takt tej wiedeńskiej piosenki weale nie odpowiada grozie chwili. Jest nawiśnie sen-

Sobieski nach siegreicher Verjagung der Türker von Wien. Pozdrowili się, życzenia sobie złożyli.

Do tego pomnika przywędrowała w niedzielę 10 września 1933 pielgrzymka Polaków z kardynałem Hlondem na czele...

Zato uroczystość na Kahlenbergu rozwinęła się wspaniale. Był to sam dzień odsieczy — 12 września. W Wilje dnia tego, 11 września, 1683 roku, o przedwiecznej porze wstąpił Jan III na szczyt wzgórza i otoczony polskimi i niemieckimi wozami, przypatrywał się długo obozowi tureckiemu, który znajdował się w wielkiej przestrzeni między obłożnym Wiedniem a wzgórzem.

Kahlenberg góruje na 483 m. nad poziomem morza. Różnica poziomów pomiędzy nim a Wiedniem wynosi spewnością przeszło 200

Uroczystości w Warszawie

WARSZAWA PAT. — Niedzielne uroczystości, związane z obchodem 250-lecia zwycięstwa oręża polskiego, miały w stolicy przebieg podniosły. Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach narodowych. W oknach wystawowych widniały wizerunki króla Jana Sobieskiego. Przy pomniku króla Jana i przy sarkofagu z jego sercem w kościele o.o. Kapucynów wystawiono posterunki honorowe.

O godz. 9 rano przed kościołem zaczęli się zbierać członkowie komitetu obchodowego, delegacje oddziałów wojskowych garnizonu stołecznego, przedstawiciele organizacji P. W., weterani 1863 roku itd. Frontem do świątyni ustawiła się kompania honorowa 21 p.p. ze sztandarem. W międzyczasie w nawie głównej kościoła zgromadzili się przedstawiciele władz. Przybyli między innymi minister spraw wewnętrznych Pieracki, który reprezentował p. prezesa Rady Ministrów, ministrowie Hubicki, Zarzycki, Butkiewicz, Nakonecznikoff, Klukowski, prezes NIK Krzemieński, wice-marszałek Senatu Leszczyński, członkowie polselwa austriackiego, podsekretarz stanu, wojewodowie, przedstawiciele władz miejskich i inni.

O 9.15 wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski dokonał przeglądu kompanii honorowej. W chwilę potem przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. — Powitany przez przedstawicieli władz wojskowych cywilnych i ks. biskupa polowego Gawlinę Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, kierując się w stronę kościoła. U progu świątyni powitali go członkowie komitetu obchodu o.o. Kapucyni.

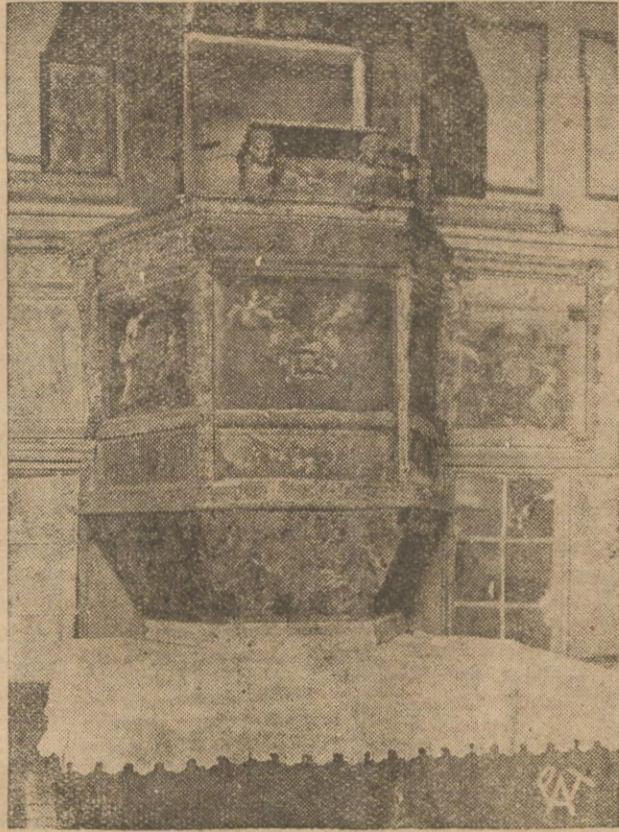
Po zajęciu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej miejsca w prezbiterjum rozpoczęła się pontyfikalna msza święta, celebrowana przez ks. kardynała Kakowskiego w asystencji licznych duchowieństwa. Po mszy okolicznościowej kazanie wygłosił ks. biskup Gawlina. Po kazaniu obecni odśpiewali „Boże coś Polskę” — poczem p. Prezydent, w towarzystwie członków rządu, duchowieństwa, przedstawicieli wojskowości, członków polselwa austriackiego i świąty, udał się do kaplicy kościelnej, gdzie na sarkofagu, w którym mieści się serce króla Jana, złożył wieniec z liści laurowych, przepasany wstęgami o barwach narodowych z napisem: „Zwycięzcy pod Wiedniem — Prezydent Rzeczypospolitej”. Po złożeniu wienca Prezydent udał się na Zamek.

Po mszy członkowie komitetu obchodu, kompania honorowa 21 p. p., z orkiestrą oraz delegacje wojska udały się na Krakowskie Przedmieście do figury Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie przy dźwiękach „Boże coś Polskę” nastąpiło złożenie wienca przez delegację komitetu obchodu. W międzyczasie uformował się wielki pochód organizacji, biorącej udział w uroczystości, który skierował się pod pomnik Sobieskiego. Gdy czołgo pochodu zatrzymało się przed pomnikiem, kompania honorowa wojska oraz delegacja ustawiły się wzdłuż ulicy. Przedstawiciele komitetu obchodu złożyli u stóp pomnika piękny wieniec, przy dźwiękach hymnu narodowego.

Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział liczne delegacje szkół, organizacji i stowarzyszeń.

metrów; jest to więc znaczna wysokość. Czując się ją coraz mocniej z każdym zakretem wskiej, asfaltowanej drogi, która biegnie serpentyną coraz wyżej dokoła stoków wzgórza, aż do szczytu. Stąd rozciąga się daleki widok na łuk Dunaju i na miasto z wysterkającymi

Rydwany króla Sobieskiego jako ambona w kościele niemieckim



W kościółku ewangelickim w niemieckiej wiosce w Raddatz w pow. noworocenińskim w odległości 67 km. od Chojnice, znajduje się cenna pamiątka po królu Sobieskim. Jest nią wóz triumfalny króla, służący od 150 lat za ambonę. Wóz ten ofiarowany został Sobieskiemu przez wiedeńczyków w dowód wdzięczności za uratowanie ich przed nawałną turcją. Wóz ozdobiony jest pięknymi rzeźbami i obrazami, przedstawiającymi m. in. herb Państwa Polskiego i herb króla Sobieskiego. Nad wozem unosi się baldachim, na którym znajduje się Orzeł Polski i herb króla Sobieskiego. Wspomniany wóz miał po zgonie króla Sobieskiego przejść w posiadanie jego rodzi-

nieżami kościółków. Stoki wzgórz pokryte są winnicami. Powietrze świeże i aromatyczne. Widok rozpostarty wdole Wiednia, przeciętego niebieskim Dunajem, porywa i upaja. Nad miastem drzy opyl powietrzna, nasyciona słońcem. Woda Dunaju polska. Widz do-

znaje uczucia zachwyty i miłości.

Zachwyty i miłość musiały wypełnić serce Jana III, gdy stanął na wzgórzu i spojrzął na leżący u jego stóp przepiękny Wiedeń. Cóż dziwnego, iż postanowił natychmiast uderzyć na Turków, opasujących ciasnym kręgiem miasto, na które patrzeć, trzeba się zachwycać. A z wieży św. Stefana, bielejącej koroną gotyku, wzywał króla ogniem rakiet hrabia Rüdiger von Starhemberg, zrozpaczonego obrońca stolicy.

Teraz potomek tego obrońcy, książę Rüdiger von Starhemberg, wódz Heimatschutzu, bierze udział w wielkim święcie Polaków. On i prezydent Miklas; kanclerz Dollfuss i czterech kardynałów — La Fontaine, Imitzer, Verdier, Seredi; wielu biskupów, generałów, kawalerów maltańskich, i ogromny dziesięciotysięczny tłum, którego nie może pomieścić nieduży plac na szczyście wzgórza, który

wię wypelnia pobliski las i razem z winnicami spływa ze stoków.

Kardynał Hlond celebrował nabożeństwo na podjeździe, wzniesionem przed kościołem, a dokoła powiewają chorągwie biało-czerwone i czerwono-białe-czerwone. Purpury kardynalskie, fioletry biskupie, świetne mundury dawnego cesarstwa i honorowy oddział Deutschermeisterów. Stary to, odwieczny pułk, ukończony przez Wiedeńczyków. Początkami swymi sięga gdzieś XII wieku. Za czasów cesarstwa nosił patetyczną nazwę: „K.u.k. Infanterieregiment Hoch- und Deutschmeister Nr. 4”. Franciszek Józef wystawił mu pomnik na Schottenringu: na cokole wspaniała postać żołnierza, a cały cokół pokryty historią niezłomnych bitew, w których pułk w ciągu swego istnienia brał udział. Dziś, w republice, nazywa się on poprostu czwartym pułkiem piechoty, ale jego przedrepublikańscy weterani mają prawo występować odświętnie w swych dawnych granatowych Paradeuniformach, z dawnym sztandarem cesarskim. Taki oddział weteranów trzyma straż podczas mszy, celebrowanej przez prymasa Polski, i oto oddział składa w kaplicy Sobieskiego wieniec laurowy z prostym napisem: „Den tapferen Streitern Polens und ihrem grossen König Johann Sobieski”.

TELEGRAMY

W WIEDNIU O POLSCE, SOWIETACH I STANOWISKO KONSERWATYSTÓW WILEŃSKICH

WIEDEN PAT. — „Wiener Neueste Nachrichten” ogłaszają artykuł na temat obecnych stosunków polsko-sowieckich. Dziennik uważa, że wspólnota interesów pomiędzy Moskwą a Warszawą mogłaby w pewnych warunkach zmienić się na przymierze, które dla całej Europy mogłoby mieć decydujące znaczenie; dalej twierdzi, że Moskwa niezwykłe szybko zmieniła się obecnie na państwo najbardziej konserwatywne w duciu traktatu wersalskiego. Trzeba przyznać, że cała opinia publiczna zgodna jest w swych poglądach na sprawę Pomorza, przeciwna zmianom terytorjalnym. Antyrewizjonizm jest czynnikiem, który łączy dziś najwięcej oba narodowości.

Organ wielko-niemiecki rejestrując takie objawy, jak wystąpienie Eustachego Sapieży, będące wyrazem poglądów konserwatywnych wileńskich, stwierdza jednocześnie, że mało jest widoków, aby konserwatyści wileńscy przeforsowali swe poglądy.

ZGON KARDYNAŁA

PARYŻ PAT. — Z Rzymu donoszą, że zmarł kardynał Scapinelli, który otrzymał kapelusze kardynalski, od papieża Benedykta XV. Kardynał był nuncjuszem apostolskim w Wiedniu w okresie wielkiej wojny.

LOTNICY FRANCUSCY W MOSKWIE

WARSZAWA PAT. — W dniu 17 bm. o 7.40 z lotniska na Okęciu wystartowali do Moskwy lotnicy francuscy Codes i Rossi na aparacie „Joseph Le Brix” oraz lotnik Verneil na samolocie „Biarritz”.

MOSKWA PAT. — Lotnicy francuscy wyładowali na tutejszym lotnisku o godzinie 16 min. 40.

WYBUCH AMUNICJI

BIAŁOGROD PAT. — W magazynie wojskowym, położonym na przedmieściu miejscowości Mostar nastąpił wczoraj wybuch, skutkiem którego 2 żołnierze oraz przechodząca w pobliżu włościanka zostali zabici. Trzy inne włościanki odniosły rany. Skutkiem silnej detonacji w sąsiednich domach wyleciały szyby. Jak przypuszczają, wybuch spowodowany został nieostrożnością żołnierza, który znajdował się wewnątrz składu prochu.

NOWY MISTRZ W BOKSIE

NOWY JORK PAT. — Barney Ross z Chicago zdobył tytuł mistrza świata, w boksie w wadze lekkiej, bijąc na punkty nowojorkczyka Canzoneni w 15 rundach.

Ł. LINDBERGH

STOKHOLM PAT. — Lindbergh wystartował o godz. 11,27, udając się w kierunku po południowy. Słynny lotnik amerykański nie ujawnił celu swego lotu.

STOKHOLM PAT. — Lindbergh przybył do Karlskrony, skąd motorówką udał się do pobliskiej stacji klimatycznej.

Cała Polska podpisuje Pożyczkę Narodową

WARSZAWA PAT. W dalszym ciągu z całego kraju napływają depesze, wiadomości i pisma od związków, stowarzyszeń, instytucji, zrzeszeń i firm, które bądź deklarują subskrypcję pożyczki narodowej, bądź zgłaszają akces do akcji propagandowej pożyczki narodowej. Również napływa szereg wiadomości z kraju o utworzeniu się komitetów obywatelskich pożyczki narodowej w poszczególnych miastach w całym państwie. Nadeszły wiadomości z Krakowa, Brześcia, n-Bugiem, Białegostoku, Wilna, Katowic, Sosnowca, Zawiercia, Gdyni, Rzeszowa, Chodźwiej, Czarkowa, Międzychodu, Cremo i t. d.

M. in. na ręce komisarza generalnego pożyczki narodowej m.in. Starzyńskiego wpłynęły następujące pisma i depesze: Stowarzyszenia Zawodowców Przemysłowców Budowlanych R. P., Centrali Gospodarczej Przemysłu Bu-

dowlanego, prezydium Stałej Delegacji Zrzeszenia Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej, Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, Centralnego Zrzeszenia Ruchu Spółdzielczego, pracowników umysłowych Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Chorzowie, Zarządu Głównym Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Związku Zawodowego Pracowników Kupieckich, Przemysłowych, Bankowych, biurowych w Polsce z siedzibą w Poznaniu, Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Komunalnych Kas oszczędności Wojew. Śląskiego.

Z inicjatyw Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego powołany został do życia Stołeczny Komitet Pracownicy Pożyczki Narodowej, w skład którego weszło szereg związków i stowarzyszeń.

Przed konferencją franko-angielską

PARYŻ PAT. — W przededniu otwarcia konferencji francusko-angielskiej w Paryżu wzięto gorączkową pracę. Instrukcje iządu francuskiego, ustalone na radzie gabinetowej, i zaakceptowane przez radę ministrów, kładą największy nacisk na sprawę kontroli: miedzy innymi dąży do zbadania — zdaniem czynników miarodajnych — należy bezwzględnie wprowadzić celem skutecznego przerwania zagnięcia wykonania konwencji o redukcji zbrojeń. — od rozstrzygnięcia zagadnienia kontroli

o ustalenia programu jej wykonywania sposobami przeciwnymi lub dowolnymi zależnie — zdaniem prasy — powodzenie lub całkowite bankructwo prac genewskich, które będą wznawiane pod przewodnictwem Hendersona, dn. 16 października. Wobec przyjęcia w zasadzie przez Anglię i Stany Zjednoczone francuskiego postulatu kontroli, druga część problemu, to zn. sposób wykonywania jej stanowić będzie istotny temat obrad paryskich.

Tajemnicza produkcja gazów w Niemczech

PARYŻ PAT. — „Le Rempart” przynosi sensacyjną wiadomość o działalności Grzegorza Strassera, który ostatnio pojechał do Berlina z Hitlerem i zajmuje kierownicze stanowisko w fabryce Schering-Kahlbaum w Berlinie. W fabryce tej — według korespondenta — znajduje się specjalny oddział, t. zw. Adlershof, który ostatnio został przez Strassera zreorganizowany. Wejście do znajdujących się w nim laboratoriów jest dozwolone tylko po podaniu hasła, którym w ostatnich czasach miał być wyraz: „satrapa”.

Według dziennika, w laboratoriach wrota największej tajemnicy praca nad produkcją gazów wojennych. Celem uniknięcia ewentualnej kontroli etykiety na preparatach są fałszywe i nie odpowiadające rzeczywistej zawadzie balonów. W ostatnich czasach 4 robotników tego laboratorium śledząco zatruciu. — Lekarze rozpoznali rzekomo zatrucie kwasem węglowym. W rzeczywistości jednak robotnicy ci zostali zatruci gazami wojennymi, które w fabryce przechowywane są w balonach z etykietą kwasu węglowego.

Uroczystości węgierskie ku czci St. Batorego

BUDAPESZT PAT. — Wczoraj regentowi Horthy'emu płaskorzeźbę brązową wyobrażającą króla Stefana Batorego, oraz listy Sobieskiego, prezes Stamirowski wygłosił przemówienie, prosząc w imieniu komitetu o przyjęcie tych dwóch, przesłanych za jego pośrednictwem, darów.

atrze Narodowym odbyły się uroczyste przedstawienia. Między innymi grana była część dramatu „Stefan Batory” Goetla. Przedstawienie w teatrze Narodowym zaszczylił swą obecnością regent Horthy z małżonką. Obecny był również kard. prymas Hlond, min. Janta Polczyński, pos. Lepkowski i inni.

BUDAPESZT PAT. — W operze i w te-



Bundeskanzler Dr. E. Dollfuss przed frontem 4-go pułku piechoty.

tymentalny, a głos trąbki — didi-rum-didi-bum — wydaje się nawet śmieszny. Sentymentalizm krąży widocznie od wieków we krwi Wiedeńczyków. Lepszy jest zresztą naturalny sentymentalizm od wymuszonego namuszenia, od obstalunkowej powagi i nastrojania się na górne tony. Gdy się utrzymuje sztucznie na zbyt wysokim poziomie, następuje potem ostra reakcja, której efekt może być komizny albo bolesny.

Schwechat leży w odległości dziesięciu kilometrów od Wiednia, właściwie od jego centrum — kościoła św. Stefana. Jedzie się tam wozem przez miasto, i mały Schwechat czyni wrażenie raczej przedmieścia niż odrębnego miasteczka. 250 lat temu, 15 września 1683, odbyło się tutaj spotkanie Jana III z Leopoldem I, po zwycięskiej bitwie. Jan III nie musiał weale swego pięknego wąsa, a Leopold I nie pośpieszył ze zdjęciem kapelusza. Zbliżyli się ku sobie z przeciwnych stron i zatrzymali konie. „Uczyniłem cesarzowi — pisał król do Marysieńki — komplement kilka słów po łacinie. On tymże odpowiedział językiem dosyć dobrymi słowami. Stanąwszy tedy przeciwko sobie, prezentowałem mu syna swego, który się mu zbliżywszy uklonił. Nie pościągając cesarz ręką do kapelusza, na co ja patrząc, lewom nie strętniał”. Król ledwo nie strętniał. Jednakże „aby się świąt nie skandalizował”, przemówił jeszcze kilka. Szkoła, że nie strętniał, że nie zawrócił konia, nie dał poznać cesarzowi swego oburzenia, lecz poknął despekt. Możliwe jednak, że ten król elekcyjny, wczorajszy hetman, nie czuł się dość pewnie wobec imperatora świętego cesarstwa rzymskiego, imperatora, którego ród już od XIII wieku panował. Odjechał król z miejsca spotkania rozgoryczony i upokorzony. I tylko skarżył się a użalał w listach do Marysieńki.

Na miejscu spotkania wystawiono potem pomnik. Skromny biały obelisk, niewysoki i jaski wąpli, a na nim umieszczono tabliczkę z napisem: „An dieser Stelle beglückwünschten sich Kaiser Leopold I und König Johann



Formacje piechoty na dziedzińcu Burgu.



Widok ze szczytu Kahlenbergu na Wiedeń.

Tydzień sportowy

Echa raidu lotniczego

Przysposabiamy od dzieciennych lat

CO PISZĄ O WILNIANACH.

W większych artykułach omawia obecnie prasa warszawska szczegóły zaobserwowane w czasie 5-go konkursu lotniczego. Wszyscy zgodnie stwierdzają zasłużone zwycięstwo samolotów RWD, najlepszych polskiej produkcji prowadzonych przez pierwszorzędnych pilotów. Gwoli jednak sprawiedliwości, widać za głosami temi podkreślić należy fakt, że nie wszystkie maszyny były jednakowej wartości. Samoloty np. typu PZL-4, LKL-5 albo MN-5 należą do typów starszych, na których trudno było rywalizować z maszynami nowego typu. Oto głos fachowca w tej materii:

„To też zawodnicy, pilotujący te maszyny, na wet w razie wykonania bez zarzutu szeregu prób, zgóry przesądziły nam możliwość znieścia nia się w szeregach zwycięzców, gdyż druga skolei próba ustalała ich średnią szybkość, indy widującą dla poszczególnej maszyny, zależnie od sily motoru”.

Sprawa ta nas interesuje z tego względu, że przy uwzględnieniu tych warunków wchodzi w grę winianie, czy właściciel nieceśli na słabych maszynach, a którzy, jak skazują wyniki konkursu mieli poważne szanse do zdobycia złotych miejsc.

Przeczytajmy co o tem piszą:

„To też obok zwycięzców faktycznych, mamy tych zawodach zwycięzców moralnych, o czem winna wiedzieć szeroka publiczność, żeby trafnie ocenić zasługi naszych pilotów. Przeglądając tabelkę klasyfikacji końcowej widzimy, iż np. pilot Latwis, na PZL-5 osiągnął największą ilość punktów w 1-iej próbie, maksymalną ilość punktów w próbie 3 i 4-tej. Natomiast w próbie drugiej, na ustalenie średniej szybkości, mając maszynę słabszą zdobył o 46 punktów mniej, niż por. Pronaszk (1 nagroda), co się stało powodem, że faktycznie zajął 6 skolei miejsce, tem niemniej moralnie jest zwycięzcą równym tym, którzy zostali odznaczeni, gdyż z maszyną swą wy dobył maksimum tego, co ona dać mogła”.

Tyle o por. Stanisławie Latwisie, wilińskim, startującym w barwach Aeroklubu Warszawskiego, najmłodszym pilocie konkursu, który w myśl dewizy, wypisanej na kadłubie — „Spiesz powoli... — dążył wytrwale do celu Czajmyś dalej.

Na tytuł bohatera zawodów zasłużył niezaprzeczenie pilot Jonikas z Aeroklubu Wileńskiego. Samolot swój MN-5 dosiadł on po raz pierwszy po dokonaniu remoncie, dosłownie w chwili startu na zawody do Warszawy. Pomijając już szereg przymusowych lądowań na pierwszych etapach lotu okrężnego, spowodowanych defektami silnika, niedostatecznie widąc skontrolowanego przed wyruszeniem na konkurs, lądowanie na terenach koło glińkianki na Mokotowie spowodował defektu silnika, jedynie wyjątkowemu jakimś szczęściu osobistemu pilota zakończyło się tak pomyślnie.

Na ostatnim odcinku lotu okrężnego między Poznaniem a Warszawą pilot ten miał 6 przymusowych lądowań i doleciał do mety z pięknie smigiem prawizorycznie ściągniętym i uzmocowanym drutami, z obłożeniem murtami od zasadniczych śrób

Pilot, który w tych warunkach nie wycofał się z konkursu, rzucając na szalę wypełnionego obowiązku, ambicji, honoru maszyn i klubu, który reprezentuje, stawkę własnego życia, leci dalej i dotąd, daje do wód niezwykłej odwagi, hartu, silnej woli, poprostu niezłomnego uporu. Nie jest i nie może być zwycięzcą, lecz zdobywa pełne prawa do tytułu bohatera”.

Do tej charakterystyki trudno coś dodać. Opisanie fakty mówią, że robił wilińskie co mógł, okazując siebie z najlepszej strony. „Trudno jednak, żeby pod ręką nawet najlepszych kierowców, wytrzymały konkurencję konie rożocze z folblutami”.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Wyprawa Wileńska

r. 1919

we wspomnieniach cywila przez ZYGMUNTA NAGRÓDZKIEGO

Cena zł. 1.



ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 35

1. G e5—g7!

jeżeli K f4 to 2. G h6+ K f4—e4
3. S c3+ X.
K d5 to 2. S c3+ K d5—e6
3. S f3—95+ X.

PARTJA Nr. 32.
Caro — Kann

BIAŁE
L. Steiner

1. e4—e6, 2. c4—d5, 3. e×d5, c×d5.
4. c×d5—a6, 5. H b3—S f6, 6. S c3—S d7,
7. G e2—g6, 8. d4—G g7, 9. a4—0—0
10. G f3—S e4, 11. S e2—S d6, 12. 0—0—b6,
13. S e4—S e4, 14. G×e4—G b7,
15. G g5—e×f6, 17. W c1—H d6,
18. W e2—W d8, 19. G f3—f5, 20. W d1—W f8
21. g3—W e7, 22. S c3—W d8, 23. W e2—G f6,
24. W×e7—W×e7 25. S a2!—a5, 26. H b5—h5!
27. b4—h4! 28. G g2—h×g3, 29. h×g3—44!
30. g4—f3, 31. G f3—H f4, 32. H d3—G×d4
33. H×d4—H×f3, 34. S b3—a×b4,
35. H×b4—G×d5!!

Rozstrzygnięcie gdyż białe mają słabą pozycję w dodatku po kilku posunięciach traca skoczka i zmuszone są poddać partję.

M. Kurmin.

ZEGAR SZACHOWY
(Ciąg dalszy)

Niegdyś do ograniczenia i mierzenia czasu do namysłu posługiwano się kłapsydrami. Potem zastąpiono ją dwoma budzikami połączone mi ze sobą w ten sposób, że skoro szedł jeden

Potrzeba ciągłego ruchu jest przyrodzoną cechą każdego zdrowego i normalnie rozwijającego się dziecka. Już najmłodsze dziecko z chwilą gdy tylko nauczy się chodzić w najrozmaitszy sposób przejawia tę potrzebę, czy to gdy wskakuje na krzesła, czy gdy biegnie, kilkakrotnie przebijając tę samą drogę, kiedy nie może minąć żadnej przeszkody, żeby nie skoczyć, nie uisnąć się, nie przekoziołkować się. Na wsi gdzie są duże przestrzenie ta energia życiowa, ta potrzeba ruchu łatwo znajduje ujście—są łąki, lasy, duże ogrody gdzie dziecko może dowoli hasać, biegać i fikać koziołki. Inaczej jest w mieście szczególnie w dużym, gdzie warunki naturalne hamują rozwój fizyczny dziecka, ni pozwalając na jego naturalną życiową ekspansję. W mieście istnieje niezwykłe przekonanie, że jeżeli dziecko jest najzdrowsze, wyspane i spędziło godzinę na „świeżem” powietrzu „grzecznie” spacerując po ulicy lub w ogrodzie pod opieką niani, to już dla tego dziecko zrobiono wszystko. Niewiele zmienia się sytuacja z chwilą gdy dziecko zostaje oddane do przedszkola a wreszcie do szkoły. Coprawda przerabia się tu z dziećmi od czasu do czasu gimnastykę, lecz nawet już w przedszkolu główną uwagę zwraca się na rozwój umysłowy, na robotki, wierszki i piosenkę, a co dopiero mówić o szkole gdzie od dziecka wymagany jest duży wysiłek umysłowy, któremu może poddać jedynie zupełnie zdrowe i do brze rozwinięte dziecko. Dziecko musi być przygotowane fizycznie do trudów jakiego jest czekając w szkole, a to przygotowanie winno być uskutecznione w tym wieku kiedy popęd do ruchu jest przyrodzony, to jest przedewszystkiem w wieku przedszkolnym. „Na nie się zdają najlepiej urządzone szkolne boiska sportowe, gdy do ruchu nie jest przyzwyczajone. Takie dziecko na boisko nie wyjdzie, nie będzie chciało i umiało bawić się lub też wpadając w przeciwną ostateczność teraz dopiero wyładowywać będzie w sportach cały niewyżytkany w odpowiednim czasie zapas energii nieraz z uszczerbkiem dla swego rozwoju umysłowego.

Kwestją wychowania fizycznego dziecka zajmowano się już oddawna i różne kraje rozwijały tę sprawę w różny, mniej lub więcej pomysłowy sposób. U nas kwestja ta została rozwiązana w postaci tzw. ogrodników Jordanowskich. Pierwszy ogródek dla dzieci założony przed czterdziestu laty przez dr. Jordana nie znalazł naśladowców i idea założyciela nie wyszła poza mury Krakowa. Dopiero w okresie powojennym szlachetna myśl, by wszystkim dzieciom miejskim dostarczyć placów—ogrodów do niczem nieskrepowanej zabawy przjęła się i wzbogacając nowymi zdobyciami wydała bogaty plan w postaci całej sieci ogrodników Jordanowskich, rozrzuconych po wszystkich większych miastach Polski, a znajdujących się pod zwierzchnim nadzorem P.U.W.F.

Ogródek Jordanowski w dzisiejszym słowa tego znaczeniu jest to zadrowym, trawias ty plac do zabaw dla dzieci w wieku od 3miesiący (mamusie z wózkami) do 14 lat życia. Na terenie ogrodnika prócz trawiastych boisk znajduje się basen z piaskiem, brodek do brożenia w wodzie oraz rozmaite przyrządy jak

przeplonnie, huśtawki, zjeżdżalnie itp. Trudno jest opisać radość dzieciarni kiedy ma możliwość korzystania z wszystkich tych urządzeń.

Ta zupełna swoboda, z jaką dziecko bawi się tam, naprawdę niczem się nie da zastąpić, a chociaż dziecko to stale znajduje się pod bacz ną opieką wykwalifikowanej instruktorki, która czuwa nad tem, aby zabawę pokierować na odpowiednie tory, tak aby zabawa ta dawała o prócz przyjemności również i korzyść, rozwijając i kształcąc dziecko, to jednak dziecko tej opieki instruktorki nie powinno odczuwać zupełnie i nie spozstrzega, jak przy swobodnej i nieprzymuszonej zabawie wyrabia mięśnie, buduje kręgosłup, a przytem kształci umysł i charakter. Oprócz instruktorki nad dziećmi ogrodnika roztacza swoją opiekę lekarz, który prócz badania każdego nowowstępującego dziecka, przeprowadza również periodyczne oględziny. W zależności od wyniku badania lekarskiego, dziecko kierowane jest do grupy smiej, średniej, lub słabej, a to celem zastosowania odpowiedniej metody wychowawczej w zależności od indywidualnego rozwoju dziecka. Ogródek Jordanowski otwarty jest przez cały dzień—niema żadnych obowiązkowych godzin, a poza półgodziną obowiązkową gimnastyką, niema żadnych przymusowych zajęć. Dziecko w ogrodniku robi wszystko co chce i jak chce. W jesieni i w zimie działalność ogrodnika Jordanowskiego nie ustaje. Na dnie deszczowe i słone przeznaczone na jest rozległa, zasłonięta od wiatrów weranda, gdzie można bawić się równie dobrze i przyjemnie jak pod gołym niebem, a na zimę ogrodnik, obok zabaw na śniegu, jak zrucanie śniegiem, lepienie balwanów, czy też budowanie fortecy, posiada tory saneczkowe, sfigawkę i teryny do nauki narciarstwa. Wszystko to oddaje się od rodzeństwa lub też zupełnie bezpłatnie, wynoszącą np. w Warszawie 3zł. miesięcznie od rodzeństwa lub też zupełnie bezpłatnie. Nie też dziwnego, że ogrodniki Jordanowskie cieszą się dużą frekwencją, a ilość ich wzrasta z dniem każdym.

Wino posiadając dużą ilość plców i zieleni ców dotychczas nie zdobyło się nawet na to by wzorem ogrodnów im. Raua w Warszawie wydzielić część ogrodu lub zielenia, przeznaczając go wyłącznie dla dzieci. To co m. Wilno zrobiło w tym kierunku uraga wszelkim najprymitywniejszym wymogom higieny. Mowa tu o placu w Cielętniku, na którym widnieje tablica z napisem „miejsce zabaw dla dzieci”, położonym na miejscu dawnego stawku, błotnistym po każdym deszczu, a śpiącym tunany kurzu w razie słońca, gdzie pomimo to tłumy dzieci uisłują same bawić się i ruszać byłoby tylko zaspokoić swoją potrzebę ruchu. Miejsmy nadzieję, że niedługo już czas, kiedy najmłodszy mieszkaniec Wilna otrzyma prawdziwy ogródek Jordanowski, urządony i prowadzony nowocześnie. Już nawet coś w tym kierunku zaczęto robić, wszystko to jest w sferze projektów, które jednak powinny ulec jaknajszerszemu zrealizowaniu. E. Duszyńska.

4-godzinna rewizja skarbowa u Balberskiego w poszukiwaniu 120 tys. zł. zaległości podatkowych

WILNO. — Onegdaj rano do znanego lecz piece, meble i, obrazy. Rewizję osobista przemysłowca żydowskiego C. Balberskiego (Węglowa 12) przybyło nieoczekiwanie dwóch sekwestраторów 4-go urzędu skarbowego i to wazystwie policji mundurowej i cywilnej, którzy przeprowadzili szczegółową rewizję, w szukając gotówki i kosztowności na pokrycie zaległości podatkowych sięgających 120 tys. zł.

Przeszukano nie tylko szafy i szuflady,

KRONIKA

wileńska

szkolna

— SHELLEY'S INSTITUTE. — Zapisy na Kurs: ANGIELSKIEGO. ELEMENTARNY i średni od 11-ej do 13-ej i od 17-ej do 18-ej. ANGLIK udziela lekcji prywatnych. Zygmuntońska 20 m. 3.

— Gość z Kowna. Bawi w Wilnie dyrektor banku kowieńskiego p. Wicznas, który interesuje się pracami tuł. litewskiej instytucji kredytowej.

— Wystawa antyalkoholowa. Istniejąca na dworcu kolejowym w Wilnie wystawa—wagon propagandy antyalkoholowej codziennie zwiedza około 100 osób. Wystawa urządzona jest staraniem Ligi abstynentów kolejowych. — Po zamknięciu wystawy w Wilnie — wagon uda się w objazd propagandowy na teren Dyrekcji Kolejowej.

— Zachorowania zakaźne. Na terenie powiatu dzisiejskiego, brastawskiego i postawskiego bawiły komisje lekarskie do walki z epidemiami. W wyniku szczegółowych badań stwierdzono, iż w ostatnim miesiącu na terenie tych powiatów znacznie poprawił się stan sanitarny.

PONIEDZ.
Dziś 18
Irezy
Jutro
Januarjusza

Wschód słońca g. 4,6
Zachód słońca g. 5,33

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Ciśnienie średnie: + 752.
Temperatura średnia: + 6
Temperatura najwyższa: + 9.
Temperatura najniższa: + 4.
Opad: 9,3.
Wiatr: połudn.—wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: wzrost, przelotne deszcze

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane lub dość silne i porywiście wiatry z kierunków północnych.

SKARBOWA

— Komisje szacunkowe. Rozpoczęły prace komisje szacunkowe które mają za zadanie ustalenie wymiaru podatku dochodowego na rok 1933.

MIEJSKA.

— Komunikacja autobusowa. Rokowania w sprawie przejęcia przez Saurera autobusowej komunikacji dobiega końca. Przejęcie komunikacji nastąpi jeszcze w b. r.

POCZTOWA

— Sprzedaż znaczków pocztowych. W urzędach telegraficznych wprowadzono sprzedaż znaczków pocztowych, poza godzinami urzędowymi.

PALESTYNA

PO RAZ TRZECI

Reportaż z pobytu w Palestynie

plóra

KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena zł. 3.80

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w Bernardynie — 3 ostatnie przedstawienia „Meza z Loterji”. Dziś, w poniedziałek 18 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedję amerykańską w 3-ach aktach „Maz z loterji” — w przeróbce M. Węgrzyna, w obsadzie premierowej.

Ceny miejsc znizone o 50 proc.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — Ostatnie przedstawienia „Gejszy”. Sezon bieżący w operetce wileńskiej przechodzi pod znakiem dużego triumfu, zarówno bowiem początek sezonu, jak i koniec jest utrzymany na wysokim poziomie artystycznym. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Gejszy”. Dzisiejsze przedstawienie odbędzie się na rzecz Rodziny Policjnej. Jutro ostatnie przedstawienie „Gejszy”.

— Występy Opery warszawskiej w „Lutni”. Rządka atrakcją dla Wilna będą występy opery warszawskiej z najwybitniejszymi solistami na czele, pod dyrekcją Walerjana Bierdzajewa. Zainteresowanie olbrzymie. Pierwszy występ dnia 21 b. m. Wystawioną będzie „Halka” Moniuszki.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — 6 godzin życia.
HELIOS — Uśmiech szczęścia.
PAN — Początek przed lustrem
ROXY — Donovan.
LUX — Czemp.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Student komunista. Aresztowany został pod zarzutem komunistycznej działalności student USB Izak Stenberg. Podczas sezonu referacji przedstawił zgromadzonemu tłumowi wywrotowe oraz powielacz do odbijania odcisków komunistycznych.

— Zatrucie. Na ulicy Wielkiej znaleziono zatrute karbolem jakiegoś mężczyzny. Przy ul. Obozowej 12 zatrulił się esencją Jan Jeszmowski. Ulokowano go w szpitalu.

— Skradki rower. Na ulicy Mickiewicza skradziono Berce Goberowi (Subocz 7) rower goździczny.

— Zniszczone plantacje. W majątku Tuszkulany zniszczone plantacje ogrodowe okradając je.

— Wyeksmitowani porzucają dzieci. Na ul. Subocz znaleziono 2 dzieci w wieku 6 i 8 lat porzuconych przez nieznaną rodziców wyeksmitowanych ostatnio z mieszkania.

W BARANOWICZACH

— Organizacyjne zebranie komitetu pożyczki narodowej. — W dniu 15 sierpnia o godz. 18 w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pożyczki narodowej.

Zebrań przewodził p. starosta Neugebauer.

Zebrań zgromadziło 120 przedstawicieli społeczeństwa, prezesów wszystkich związków, kierowników urzędów, między innymi obecni byli p. senator Rdulowski i pos. Półniak.

Zebrań zajął p. starosta Neugebauer, który w krótkich, lecz monych słowach podkreślił znaczenie pożyczki, jej wartość oraz celowość — nawołując do granjalnego udziału w subskrypcji pożyczki, która winna być pokryta podwójnie. Słowa pana starosty zostały niemiłknie oklaski.

Następnie nacelnik urzędu skarbowego Bylina omówił sposoby subskrypcji pożyczki i punkty w Baranowiczach, a mianowicie: — głównym punktem będzie urząd skarbowy, następnie Bank Polski, Kasa Komunalna, urzędy pocztowe (PKO), Kasa Stefczyka i Bank Powszechny.

W dalszym ciągu zabrał znowu głos p. starosta, który powiedział, że po tym wstępie musimy się zabrać do pierwszej konkretnej roboty, a mianowicie wyłonienia z siebie przyzwdum, któreby kierowało sprawami pożyczki. Aparatem technicznym przyzwdum będzie urząd skarbowy.

Na wniosek przewodniczącego wybrano przyzwdum w następującym składzie: przewodniczący p. starosta Jerzy Neugebauer, członkowie komitetu p. p. nacelnik Bylina, b. wojewoda Krahelski, Górski, Malkiewicz, Markiewicz i poseł Kurus.

Pierwsze posiedzenie przyzwdum odbędzie się już 18 września rb. o godz. 18 w gabinecie p. starosty.

Dalej przystąpiono do stworzenia planów w gminach i uchwalono założyć placówkę komitetu w następujących miejscowościach: Lachowice, Horodyszcz, Moledz, Wolna, Stołowice, Ostrów (obejmujące 3 gminy: Dobomyśl, Ostrów i Krzywoszyn) oraz Niedźwiedzie.

DROGA — wrzesień.

Zeszyt otwiera głośna rozprawa filozoficzno-polityczna Juliana Benda p.t. „Mowa do narodu europejskiego”, skierowana przeciwko nacjonalizmowi współczesnym i nawołująca kłorów wszystkich narodów do pracy nad zjednoczeniem Europy nie tylko pod jednym kierownictwem politycznym, ale przedewszystkiem duchowym. Andrzej Jajłowski w studjum „Ekonomia i etos gospodarstwa” przedstawia wpływ teorii postępu na doktryny ekonomiczne w XIX, przedewszystkiem na naukę liberałów i Marksa. K. W. Zawadzki resumuje w artykule „Na marginesie jubileusz Wyspiańskiego” wynik pokłosia literacko-publicystycznego, związanego z dwudziestopięcioletnim smiercią autora „Wesela”. Tadeusz Grzebienuk drukuje artykuł historyczno-polityczny p.t. „Polska misja lorda Durhama”.

W części literackiej ostatni zeszyt „Drogi” przynosi wiersz Juliana Przybosa „Opowieść wiosenna”, nowelę Juliusza Żnawskiego p.t. „Morze” oraz utwór Williama Blake’a „Proroctwa niewinności” w przekładzie Józefa Czechowicza.

PRZEGLĄD POWSZECHNY — wrzesień.

Pierwszy zeszyt pod redakcją ks. Jana Rostworowskiego prezentuje się doskonale. Krótki artykuł samego redaktora na temat znaczenia odsieczy wileńskiej zawiera trafne i głębokie spostrzeżenia, doskonale utmuje ideę czynu króla Jana Sobieskiego. O udział Polaków w odsieczy wileńskiej rzeczo mowi młody, świetnie się zapowiadający historyk, ks. Jan Poplatek, autor fundamentalnej monografii o Alumnacie Papieskim w Wilnie. S.M.R. robi próbę podsumowania ich zwycięstwa wileńskiego w sztuce europejskiej. Z nadzwyczajną werwą literacką i głębiem myślowym przedmiotowi mówi T. Parnieki o rosyjskiej literaturze emigracyjnej, zestawiając ją z literaturą sowiecką. W. Wilniński koferuje studjum o Jakobie Demblu. L. Caro kreśli rozważania na temat kapitalizmu a ekonomiki społecznej... Bogata kronika uzupełnia treść zeszytu.

Nowemu redaktorowi, tak pięknie rozpoznajacemu swą pracę należy żywić dalszego powodzenia!

PODRÓŻUJESZ BEZ KLÓPOTU,

KORZYSTAJĄC Z 'AMOLOTU!

Nie kupować u Sitkiewicza

Sitkiewicz jest właścicielem sklepu spożywczego przy ul. Subocz 6. W sobotę przyszedł do niego klient po pomidory. Wybrał długiego, przebrał i krepel nosem: to niedozwolone, to przejrzałe, inne pobite i odleżałe. Płom, paskudztwo. Nie chciał kupić.

Sitkiewicz obrużył się.

— Won! — krzyknął na gościa: — jak mi nie wyjdiesz w tej chwili ze sklepu, zatrzaś! — taki a owaki.

I naprawdę wyciągnął rewolwer.

Gość wyleciał, aż szyby w drzwiach wyleciały. Ale wrócił z poljeantem: protokół, nieprzyjemność. To się nazywa zdobywać sobie klientelę.

SA FILMOWEJ TAŚMIE

„KRÓL CYGANÓW” — „PAN”

Bajka dla grzecznych dorosłych dzieciak. Piękna książeczka (Rostia Moreno) i urodziwy cygan (Jose Mojica) mają się ku sobie, ale dzieli ich mur konwenansów, środowiska i t. p.

Cygan przebywa na dworze księżniczki jako więzień, potem księżniczka uwieczniona jest w obozie cygańskim. Skutek jest taki, że dumny cygan przełamuje psychiczną księżniczkę, która idzie za głosem serca i za odjeżdżającym wodzem cygańskim.

Fabula nie wychodzi poza szablony operetkowy—wodewiłowy, ale podkłada muzyczny wynagradza z procentem szczipłość treści.

Motywy muzyczne Weeslera, piękne głosy Rosity Moreno i Mojiki ozdabiają film, który pozostawia miłe wrażenie.

Dodatki urozmaicone.

W zapowiedziach widnieje znany w Wilnie z desek teatru obraz p. t. „Poculunek przed lustrem” Fodora. Tad. C.

grodzieńska

Sprawa Samorządu grodzieńskiego przedmiotem obrad Wydziału Wojewódzkiego. W tych dniach odbyło się w Białymstoku posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrywano sprawę o nadanie osobowości samorządu grodzieńskiego. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta przez Sejmik Powiatowy w Lublinie.

Zjazd. W dniu 19 b. m. w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego odbędzie się zjazd sekcji Zarządów Miejskich i pisarzy gminnych.

Początek obrad o godz. 9-tej.

Powrót z urlopu. W tych dniach powrócił z urlopu wyciecznikowski i objął urzędowanie prokurator Sądu Okręgowego p. Mieczysław Godlewski.

Czyżby nowy teatr? Ostatnio zaczęły krążyć pogłoski o zorganizowaniu się nowego zespołu teatralnego, który występować będzie jako teatr kolejowców.

Oprócz sił utalentowanych amatorskich, do zespołu nowotworzącego się teatru zaangażowani będą pozostali b. artyści teatru miejskiego. Teatr także posiadać będzie własną orkiestrę dętą.

Jakoby kierownictwo teatru miało być powierzone b. dyrektorowi Krokowskiemu. Nowotworzący się teatr ma być teatrem objazdowym.

Nielegalne plantacje tytoniu — ujawniono u Bahulisa Antoniego przy ul. Gluchej. Władze policyjne sporządziły doniesienie.

Gdy się kładziesz spać zamykaj okna. Lubicz Szłoma zam. przy ul. Ulańskiej 70 zwrócił się z meldunkiem do władz policyjnych że został okradziony z garderoby damskiej i męskiej oraz dokumentów.

Kradzieży dokonano przez niezamknięte okno w czasie snu.

Kradzież kapeluszy. Z szafki wystawowej w bramie przy ul. Mieszczańskiej 6, na szkodę Miodowego Chaima nienani sprawcy skradli 5 kapeluszy wartości 25 złotych.

Kradzież garderoby. W dniu onegdajszym nieznanymi sprawcy dostali się przez wybitą szpęk do mieszkania Paździerskiej 1c leny (Łososińska 55) skąd skradli garderoby na około 900 zł.

Występy koniokraków. W nocę na 16 bm. we wsi Prudy gminy jezioroskiej dokonano szereg kradzieży koni. I tak na szkodę Gławińskiego Konstantego skradziono klacz wartości 150 zł., na szkodę Gławińskiego Michała — klacz wartości około 100 zł. i na szkodę Jana Pachnutki — klacz wartości 150 złotych.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W dniu 14 bm. do szpitala miejskiego dostarżona została mieszkanka wsi Zahorany gmi. lunońskiej 75-letnia Aleksja Sinica, która doznała uszkodzenia w czasie pracy przy kierce. Poszkodowana ma powikłane złamanie lewego przedramienia i złamanie prawego podudzia.

boraninicka

Zebarnie prezydium Rady Powiatowej BBWR. W dniu 15 sierpnia o godz. 20-tej w lokalu własnym pod przewodnictwem p. senatora Rdułtowskiego odbyło się zebarnie prezydium Rady Powiatowej BBWR na którym rozpatrzone następujące sprawy:

Sprawa pożyczki narodowej — w sprawie której zalecono wszystkim komórkom Bloku przyjąć jak najenergiczniejszy udział, następnie uchwalono zwołać powiatowy Zjazd gospodarzy w dniu 15 października. Na zjeździe będą wygłaszane następujące referaty:

a) rolny, b) przemysłowo-handlowy, c) rzemieślniczy i samorządowy.

Zjazd będzie zorganizowany pod znakiem samowystarczalnej pracy w powiecie bez pomocy Rządu.

Następnie poseł Poźniak poinformował członków prezydium o stosunkach Bloku w sprawie przyznania etatów dla Gimnazjum Barbary Radziwiłłówny, które mają być przyznane jeszcze w roku bieżącym, w dalszym ciągu uchwalono zwrócić się do generalnego sekretariatu o ustanowienie sądów honorowych przy Radach Powiatowych i Wojewódzkich, następnie podzielono referaty w sekretarjacie i uchwalono zwołać następujące posiedzenie na dzień 30 września.

Akademia ku uczczeniu ś. p. Tadeusza Hołwki. W dniu 16 września r. b. o godz. 19 w sali Strzeła odbyła się akademja żałobna ku uczczeniu pamięci p. Tadeusza Hołwki.

Przemówienie wygłosił poseł Poźniak, który w bardzo pięknej mowie wspomniawszy czyn i dzieje ś. p. p. Hołwki, wspomniawszy między innymi jego pierwsze kroki na gruncie krakowskim, następnie jego dążenia ku zblizeniu dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego, oraz jego bohaterką śmierć na tym polu.

Po przemówieniu posła Poźniaka i jedno minutowej ciszy, chór Echo pod dyrykcją p. a. dyrektora Stajęja odśpiewał 3 utwory.

Specjalny wiersz, poświęcony pamięci zmarłego wygłosiła uczennica gimnazjum żeńskiego. Na zakończenie p. Szydłowska i p. Piłkulska odegrali marsza Szopena.

Akademia nie była przepiękną różnemi występami i zrobiła na obecnych dobre wrażenie.

Niestety, sala zbyt mała, by mogła pomieścić wszystkich chętnych.

Leica
woczesny, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o niezrównanej gęstości do zdjęć i najbardziej wszechstronny h możliwościach użycia.

Do nabycia w składniach fotograficznych. Wyczerpujące katalogi i opisy użycia bezpłatnie!

Ernst Leitz, Zakłady optyczne w Wetzlar.

Jenerała reprezentacji:
Warszawa, Chmielna 47a/5.

Radjo wileńskie

Poniedziałek, dnia 10 września

7.00 — Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gospodarza.

11.57 — Czas.

12.05 — Muzyka.

12.25 — Przegląd prasy.

12.35 — Muzyka.

14.50 — Programi dzienny.

14.55 — Kominikaty.

15.00 — Muzyka popularna (płyty).

15.25 — Giedla roln.

15.35 — Stuchowisko dla dzieci.

16.00 — Płyty.

17.00 — Pogad. francuska.

17.15 — Koncert.

18.15 — Wiad. sport.

18.35 Muzyka lekka.

18.45 — Przemówienie o pożyczce narodowej

18.55 — Audyca żołniersk-strzel.

19.20 — Pogadanka litewska.

19.35 — Program na wtorek.

19.40 — Feljeton.

20.00 — Operetka „Miłość poety”

22.30 — Wiad. sport.

22.40 — Kom. meteor.

22.45 — Muzyka tan.

LEKARZE

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciwe.
Wileńska 7, tel. 10-67.
+ d g 1.9 — 1.14-8
Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

6 - POKOJOWE MIESZKANIE
ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Węglowa 16 — dowiedz. u dozorczy.

2 POKOJE
umeblowane słoneczne z balkonem dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3. 0

Lekcje
Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego — wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału.
Mickiewicza 48 m. 6.
Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

Osoba Inteligentna
samotna poszukuje miejsca gospodyni. Gospodarsko wiejskie i domowe zna doskonale. — Wileń, Witoldowa 55 m. 8 (od godz. 8 do 10 rano i od 7—8 wiecz.)

POPIERAJCIE L.O.P.P. RÓŻNE
2 uczenie (6w) przyjmuję na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 75 zł mies. Opieką dobra — Plac Metropolitany 3 m. 8

Dzisiaj ostatni dzień
Na zjedanie publiczności
film cieszący się powodzeniem
„CASINO”
p. t. „6 godzin życia”

Jutro premiera
Film ze złotej serji
PARAMOUNTU 1933-34
„ZGUBNY CZAR”
z fascynującą
MIRJAM HOPKINS
w roli głównej.

JUŻ JUTRO WIELKA PREMIERA!
„HELIOS” **Turbina 50.000** **„Wstriechnyj”**
Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino” w Leningradzie. Genjalna gra potentatów ros. sceny i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę Film od początku do końca **ŚPIEWANY I MÓWIONY PO ROSYJSKU**. Nad program: Najnowsze atrakcje: Seanse: 4, 6, 8, i 10.20. W dn. św. od godz. 2-ej. Honorowe i bezpl. bilety nieważne.

„HELIOS” **„Wstriechnyj”**
Wobec wielkiego powodzenia jeszcze tylko dzisiaj
w ramionach **FREDRICA MARCHA (Dr. Jekyll i Mr. Heyde)** w najpięk. filmie miłosnym, jaki kiedykolwiek wyprodukowano
UŚMIECH SZCZĘŚCIA
Nad program: Najnowsze atrakcje. Seanse o g. 4, 6, 8 i 10.20 w niedz. od 2-ej

DZISJ PREMIERA! PIERWSZY PRZEBÓJ W SEZONIE 1933 — 34 R.
Po wyjątkowo sukcesowej premierze na ekranach stołce świata wraca triumfalnie na ekran kina „PAN” gigantyczne dzieło wielkiej wartości

Pan
Według słownej sztuki Fodora.
Instruje najskrawiej: piekło życia poniżonego męża (czy wolno zabić wiarodolną żonę?). Nad program: Najwspanialsze w tym sezonie konkursowe uodatk. Dziś biloty honorowe i bezpl. nieważne.

Dzisiaj 4 gwiazdy: **JACKIE COOPER** (genjalny młodec z „Ozempy”).
BORYS KARLOFF, RYSZARD DIX i **MARION SCHILLING** w wielkim dramacie ludzkiego serca
„DONOVAN”
Reż. **FREDA NIBLO**, twórcy „Ben Hura” Nad program: urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny normalne. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.20.

JUŻ DZISJ! Triumf nad triumfy! Powodzenie na wszystkich ekranach świata.
„LUX” **„CZEP”**
z fenomenalnym, najcudowniejszym dzieckiem ekranu.
JACKIE COOPEREM oraz chluba ekranów ostatnich czasów Wallace Beerym w rolach tytułowych.
Nadzwyczaj fascynująca treść! Nad program: Dodatki dźwiękowe.

KUPNO I SPRZEDAŻ
PIANINO DO SPRZEDANIA
Sofitka 33 a m 1

LOKALNIE
6 - POKOJOWE MIESZKANIE
ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Węglowa 16 — dowiedz. u dozorczy.

Poszukuj PRACY
Nauczycielka Wychowawczyni
poszukuje posady chętnie wyjedzie na wieś. Zaręczna 16 m. 24 od 3 do 6

Ochmistrzyni
za odowda szuka pracy. Wyrobiła masło na sprzedaż. Zna się na kuchni. Uczciwa, pracowita. Nieświeńska 15 m 8.

POPIERAJCIE L.O.P.P. RÓŻNE
2 uczenie (6w) przyjmuję na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 75 zł mies. Opieką dobra — Plac Metropolitany 3 m. 8

DRZEWO OPALOWE, brzożowe, sosnowe i oiszone,
ORAZ
węgiel górnośląski
poleca
SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznosiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień od 9—2 i WIECZOREM 5—7, oraz obchodnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

INNA KOBIETA

Rozemniał się w odpowiedzi.
— Odpocząłbym chętnie, gdybym mógł, ale dla nas — wojskowych niema odpoczynku, pani to rozumie. Słowem, przyjechałem tutaj na jeden dzień i mam ze sobą ważną pracę, która mi zajmie ze trzy godziny!

— To źle, ale w każdym razie, odetchnie pan świeżym, rozkosznym powietrzem, a to już coś znaczy. Londyn jest przeraźliwie wypchany teraz.

— A pani nie wyjechała jeszcze do Ameryki?
— Nie, zmieniam zamiar. Każdy teraz śpieszy za ocean. Mam nadzieję, że nie należą do straszonych ludzi. Anglia wydaje mi się dostatecznie bezpieczniejszym miejscem, czy wojna jest, czy niema wojny!

Miss Broekden nie była ładna, ale była ślicznie ubrana, a pełen życia i szeszeroci sposób bycia nadawały jej szczególnego uroku. Częściowo osobistemu wdziękowi, a częściowo sławie wielkich bogactw, zawdzięczała swą popularność w pewnych sferach towarzyskich.

Major Camberton spotkał ją ubiegłej zimy i odtąd uważał ją za niezwykle interesującą kobietę. Dla subtelnego lingwisty, jak kim był major Camberton, znajomość języków którą wykazała Miss Broekden, była podstawą do zażegnania przyjacielskich węzłów. Chociaż wydawała się bardzo młodą, Miss Broekden zdążyła już odbyć większe podróże, korzystając ze swobody jaką miała. Umiała mówić o krajach i ludziach, nie oceniając ich powierzchownie, lecz dowodząc głębiej znajomości.

Było zupełnie jasne, że Pearl Broekden była niezmiernie nieczona, ze spotkania z majorem Cambertonem. Mówiła do niego z ożywieniem, podczas gdy siali z wolna poprzez trawnik ku domowi. Czarny pudel sunął tuż za nimi.

Major zatrzymał się, by pogłodzić psa, ale pies uskoczył w bok nieufnie i stał z

oczyma utkwionemi w swą panią, z ciałem wyprężonym do skoku, jakby oczekujące tylko rozkazu.

— Nero, jak zawsze elegancki! — zauważył oficer.

— Tak, szczególnie ta złota obróżka, ozdabia go bardzo. To prezent księżny of Wiltshire. Nero jest wielkim przyjacielem pańskiego bobaska. Jakież to słodkie male stworzonko! Bardzo lubię obserwować go, kiedy śpi tutaj na stołcu. Jakżeby była szeszerła, gdybym miała coś równie miłego na własność!

Miała oryginalne oczy: bardzo jasne, lecz niezwykle przenikliwe. W jednym oku miała ledwie dostrzegalnego zessa, co nadawało spojrzeniu jakiejś fascynującej mocy.

— Miło mi, że pani zachęca się moją rodziną, — rzekł major ze swym pięknym uśmiechem.

— Doprawdy, lubię pańskiego bobaska, prawie tyle co pana, a to już bardzo dużo! Bo, chociaż, znalazłam tu tyle przyjaciół, pan jest na pierwszym miejscu, proszę sobie wyobrazić!

— Jestem pani ogromnie wdzięczny, — roześmiał się znowu major. Pani mi pochlebia...

— Nie, mówię szeszerą prawdę, — odpowiedziała, Rozumiem, że popelniam błąd. A skoro już odbywam spowiedź, mogę również wyznać, że jestem ogromnie zmartwiona tem, że nie udało mi się nawigować przyjacielskich stosunków z pańską żoną. Ona mnie nie lubi!

— Olive jest bardzo młoda i dosyć nieśmiała, — odpowiedział szybko Camberton.

— Nie mogę uwierzyć, aby nieśmiałość odegrwała tu jakąś rolę, — zauważyła zamyślna Miss Broekden. — Czuję, że ona mnie nie lubi. Nie potrafię wytłumaczyć dlaczego, ale, proszę, niech pan z nią o tem nie rozmawia. Widzi pan, ja jestem zepsuta trochę: wszyscy są dla mnie tacy dobrzy i wszystko mi się udaje, — zamilkła i obejrzała

się. — Czyż nie jesteśmy w najpiękniejszym zakątku świata? Czy można sobie wyobrazić że wojna się toczy, że ludzie się mordują, podczas, gdy my rozmawiamy w tym zacisznym parku?

— Tak, rzeczywiście, nie wydaje się to możliwym, — przyznał major, ale zmienił natychmiast temat rozmowy.

Właśnie wchodził przez drzwi, wiodące do hallu, gdy Mrs. Camberton ukazała się na przeciw, z dzieckiem na rękach.

Żona Edwarda Cambertonu robiła wrażenie bardzo młodej dziewczyny. Była bardzo wysoka, prawie tak wysoka, jak mąż, a jednak dziecko, które niosła, wydawało się zbyt ciężkiem na jej siły brzemiennej.

Mąż pospieszył ku niej i, biorąc z jej rąk synka, ucałował ją.

— Czy pani nie jest zdziwiona, droga Mrs. Camberton? — zapytała Miss Broekden. — Właśnie rozmawialiśmy o pani mężu przy lunch'u, mówiliśmy jakby to było miło, gdyby major Camberton mógł przyjechać, oto o „wilku nowa, a wilk tu”!

Miss Broekden przeszła koło Mrs. Camberton z cichym uśmiechem i zawołała swego psa:

— Chodź tu Nero, musimy zabrać się do pisania listów, jeżeli mamy je wysłać jutrzejszą pocztą.

Gdy małżonkowie zostali sami, major tłumaczył się śpiesznie:

— Wyjechałem nieoczekiwanie. Nie miałem czasu dać ci znać.

— Naturalnie, — odparła. — Ja rozumiem. Czy zechcesz zanieść „baby” na górę? Nurse czeka na niego z kąpielą. Chciałabym zabrać go do domu weźmień, ale lady Causton tak bardzo prosiła, żeby zostać. Naturalnie, gdybym wiedziała, że jesteś tutaj... Nie mogła skoneczyć zdania i zatrzymała się nieco na uboczu, by mąż mógł wejść na schody.

Stali oboje, przyglądając się, jak nurse przygotowywała ich syna do wieczornej kąpeli. Zdawało się, że oboje ociegnali się umysłnie, nie chcąc znaleźć się sami na sam.

Mrs. Royce znalazła ich w dziecinym pokoju.

— O, moja droga, — zwróciła się do Olive, — zadrośzecie wam! Zawsze to powtarzam, że dom rodzinny jest niekompletny bez dziecka. Powiniście je błogosławić z całego serca! Tedzie, przygotowałam dla ciebie mały pokój obok Clive, są tam wewnętrzne drzwi, pokoje tworzą wspólną całość. Chyba, że wolałbyś większy pokój?

Mrs. Camberton odpowiedziała za męża:

— O, nie, nie rób sobie, proszę, tyle kłopotu. Przypuszczam, że to tylko na jedną noc, nie prawdaż? — Spojrzała na męża przelotnie i mówiła dalej jakby śpiesząc: — Zajmujemy już tak dużo miejsca w tym domu, droga Magde!

Nie było już pretekstu do pozostawiania dłużej w dziecinym pokoju, skoro mąż leżał w swym węzeczku, Olive poprawdziła męża na korytarz.

Gdy drzwi zamknęły się za nimi, mężyczyna chciała objąć ją i przycałować do siebie, ale ona odepchnęła go lekko.

— Proszę, nie rób tego, — rzekła. Stał, patrząc na nią smutnie.

— Więc ciągle jeszcze gniewasz się na mnie? Wzruszyła ramionami.

— Nie, nie gniewam się, ale myślę, że nie zechcesz próbować rozpocząć całą tę niezabawą historję na nowo. O ile wiem, wszystko musi być między nami zapomniane.

— Zapomniaś, naprawdę? Byłoby to bardzo smutne... — znów wyciągnął do niej rękę. — Najdroższa, teraz, kiedy widzę ciebie znowu, nie mogę zrozumieć, jak mogłem obejść się bez ciebie tyle tygodni. Gdybym był zmuszony pracować za trzech, byłabyś zobaczyła mnie o wiele weźmień, dopiero teraz mogłem się wyrwać! — dodał namiętnie, poważnie, a ramiona jego opadywały wzdłuż ciała, na widok odwracającej się plecami żony. — Chciałbym mieć poważną rozmowę z tobą, Olive. Życie tak się zmieniło dla nas, kocha-

na, dzieje się rzeczy o wiele poważniejsze od tych drobnych nieporozumień. Chciałabym wyjaśnić pewne fakty, zanim odjedę jutro.

— Czy przypuszczasz, że patrzysz jasno na te fakty? — zapytała go cicho. Potem dodała gwałtownie: — Życie się zmieniło, wiem o tem i może być, że to jest tylko drobne nieporozumienie, ale nie możesz zaprzeczyć, że ostateczności były bardzo dziwne, — Głos jej zszedł wyraźnie. — Jestem tu więcej niż miesiąc, a ty nie przyjechałaś ani na jedną godzinę, nie znalazłaś nawet czasu, żeby zobaczyć „baby”, już nie chcę mówić o sobie, ale kiedy dowiedziałeś się, że ona jest tutaj, przyjechałaś!

Edward Camberton roześmiał się:

— W jaki sposób wyrwać tę nieszczęsną myśl z twojej głowki? — podszedł do niej, ujął jej ramiona i prawie gwałtownie, odwrócił ją ku sobie. — Czy wierzysz niezwirować to, co powiedziałeś?

— Czasami sama nie wiem, co mam myśleć, — odpowiedziała gwałtownie, — Ach, ja tak niedawno wierzyłam ci, Tedzie, i tak bardzo ciebie kochałam. Ostatnio cierpiałam wiele, bo tak bardzo ciebie kochałam! Ty nie wiesz, jak nienawidziłam siebie i pogardzałam sobą za to, że byłam taka zazdrosna o tę kobietę.

Nie wiesz, ile noce bezsennych spędziłam na powtarzaniu sobie, że to niegodne, wstrętne uczucie, gorsze od szaleństwa! Ale miałam tyle powodów, by przestać ci ufać i nie ufać sobie, — odpowiedziała znowu z powagą.

Mężczyzna patrzył na nią, a twarz jego wyrażała głęboki smutek.

— Powinnas być sprawdziwszy dla mnie, — powiedział cicho. — Powtarzam ci i daję słowo honoru, jako oficer i twój mąż, że nie ma na świecie kobiety, która by mnie obchodziła poza tobą — i nigdy nie będzie!

— O, to tak łatwo powiedzieć coś podobnego! — odpowiedziała znużonym głosem. Na jego wyciągniętą rękę błagalnie: — Proszę, proszę, nie mówmy o tem więcej! Myślę tak sama, jak ty, że to nie jest odpowiednia chwila do zaglębiania się we własne małe tragedje. Chciałabym mieć mówić tego wszystkiego, co

powiedziałam, ale ty... ty, zdaje się, wcale mnie nie rozumiesz!

Major Camberton miledzał chwilę, poczem podszedł do żony, chcąc ją wziąć w ramiona, gdyż zapakano do drzwi i weszła pokojówka:

— Odsunął się i opanował.

— Będę jadł obiad tutaj, — powiedział, — mówilam już o tem Madge.

— Doskonale zrobisz, a ja przyjdę, zaraz po skończonym obiedzie.

Nie wiedziała, czy słyszał jej słowa, bo właśnie przestał do swego pokoju, a powie działa to głównie dla uszu pokojówki. Ubrała się z pośpiechem i odeszła pokojówką, jak mogła najprędzej, potem usiadła przy oknie i patrzyła w ogród, otulony purpurową mgłą wieczorną.

Dla jej subtelnej i lojalnej natury była czemś nieznośnym i pełnym gorzkiej konieczności gniewania się i zasmucania ukochanego człowieka. A jednak wszystkie fakty dowodziły, że tak właśnie powinna była postępować. Wydułała się jej dziwnem, że mąż nie chciał przyjechać do niej i odwiedzić jej, jak ona przyjechała do niego i odwiedzić go.

Teraz, siedząc samotnie, Olive przypominała sobie szereg drobnych wydarzeń, które tważyła przyglądając się z miłością małemu stworzonku, które spało spokojnie. Gdy wstała, by drzwi otworzyć się nagle i do pokoju wpadł czarny pudel. Stał, obejrzał się dokoła, rzucając szybkie, podstępne spojrzenia. Jego wrażliwy nos marszczył się, gdy weszły.

(D. C. N.)